

Między utopią a melancholią — w poszukiwaniu światów niemożliwych

Niniejsza rozprawa doktorska została poświęcona związkom melancholii i utopii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ich wzajemne przenikanie w tekstach literackich, wyróżniających się cechami utopijności. Przedmiotem szczegółowej analizy są utwory dystopijne, które przedstawiają idealnie zaprojektowany świat, zwracając uwagę na mroczną stronę myślenia utopijnego; z tego też powodu określane są jako utopie negatywne w odróżnieniu od utopii pozytywnych, które ukazują idealnie urządzony świat. Ten ostatni jawił się przybyszowi jako emanacja raju, kraina obfitości (*locus amoenus*), będąc jednocześnie zupełnym zaprzeczeniem tego, co odwiedzający znał ze swojego własnego otoczenia. W przypadku dystopii, poznajemy świat oczami głównego bohatera, który jest częścią „idealnej” ekumeny. Okazuje się jednak, że pod wpływem niejasnych dla niego okoliczności zaczyna on podawać w wątpliwość otaczającą rzeczywistość. Odczuwa jednocześnie swoją obcość względem innych. To doświadczenie można odczytywać jako odczuwanie melancholii, która „wprasza” się do utopii i podkopuje fundament jej istnienia. Sama melancholia ma również niejednoznaczną naturę. Z jednej strony wiąże się ona wprost ze spadkiem nastroju i znużeniem, kiedy człowiek jest podatny na doświadczenie depresji. Z drugiej strony mamy do czynienia z nadaktywnością i nadpobudliwym zachowaniem, co zdaniem włoskich humanistów (Marsilio Ficino), było cechą ludzi genialnych a więc tych, których wyróżnia silne poczucie wyjątkowości.

Trzeba jednak pamiętać, że utopia w ujęciu pozytywnym i negatywnym jest nie-miejscem, czyli „ou-topią”, zgodnie z greckim znaczeniem zaproponowanym przez Tomasza Morusa. Grecki przedrostek „ou-” oznacza „nigdzie”, zaś „topos”, to miejsce, mamy zatem do czynienia ze świadomie implikowaną ambiwalencją, bowiem „ou-” jest w języku angielskim wymawiany tak samo jak przedrostek „eu-”, oznaczający „dobry”. Tym samym, myśląc o miejscu idealnym zadajemy sobie sprawę z jego nieistnienia. Niemniej samo myślenie utopijne można uznać za atrakcyjne i nie można w pełni określić go jako złe,

bo przyczynia się do postępu i realizacji szeroko zakrojonych planów, które mają poprawić niedostatki i ograniczenia codziennego życia.

Sama konstrukcja „outopijnych” światów (jeśli określić w taki sposób zarówno utopie pozytywne i negatywne) opiera się na podobnym schemacie fabuły i narracji. Mamy do czynienia miejscem odgrodzonym od reszty świata, do którego dostęp jest ograniczony. Obywatele żyją w egalitarnym społeczeństwie, podzielonym na kasty społeczne. Każdy ma jakieś zajęcie, które służy dobru wspólnemu w ramach kolektywizmu i wspólnego planowania. Nie ma żadnych symptomów niezadowolenia. Dobrym przykładem jest tutaj *Miasto słońca* T. Campanelli. Trudno zatem znaleźć tam jakiegokolwiek dowody istnienia melancholii. Samo zamknięcie i izolacjonizm nie-miejsca wyznacza miejsce melancholii poza jej granicami. Jest to o tyle ważne, że melancholia jest niepożądanym gościem w utopii.

Aby ukazać zależność między utopią a melancholią wybrano powieści, które określane są jako „trylogia dystopijna”: *My* Eugeniusza Zamiatina, *Nowy wschodni świat* Aldousa Huxley'a oraz *Rok 1984* George'a Orwella. W każdym z utworów mamy do czynienia z sytuacją, kiedy melancholia, jako wygnana z idealnie urządzonego świata, nawiedza głównego bohatera, który zaczyna podawać w wątpliwość otaczającą go rzeczywistość i kwestionować sens istnienia państwa. Warto dodać, że w *Nowym wschodnim świecie* w przeciwieństwie do pozostałych utworów, melancholia dotyka kilku bohaterów jednocześnie, począwszy od Bernarda Marxa wyśmiewanego i nieakceptowanego przez otoczenie, Johna Savage'a (Dzikusa) rozczarowanego przybyciem do utopijnego Londynu, Helmholtza Watsona poety odczuwającego wyraźne znużenie. Symptomy melancholii u bohaterów trzech omawianych powieści wpływają na ich postawy i zachowania, prowadząc do buntu i kontestacji. W starciu z idealnie urządzonym światem stają się bezradni i „defekt” staje się tylko okazją do tego, by zaradzić ich niedyspozycji. Utopia jest zatem lekarstwem, które przywraca do zdrowia, choć warto zauważyć, że nie udaje się tego dokonać w przypadku Johna Savage'a, który popełnia samobójstwo; jest on przybyszem, który nie godzi się z porządkiem cywilizacji Forda.

Melancholia i utopia, choć na pozór są sobie obce, mają ze sobą wiele wspólnego. W jednym i drugim przypadku nie można mówić o jednoznacznej definicji. W przypadku melancholii, jako konstrukcji ideowej o charakterze kulturowo-literackim, dostrzegamy skłonność do refleksji połączonej z zanikiem woli i znużeniem, co można określić mianem acedii (depresji duchowej; atonii duszy); jednocześnie mamy do czynienia z zapałem, który według neoplatoników był traktowany jako „boski szał” (*furor divinus*). Tym samym termin jest równie niejednoznaczny jak sama utopia. Dlatego też już samo pojęcie wprowadza

jedność przeciwieństw (*coincidentia oppositorum*), bowiem mówiąc o miejscu idealnym, nie można go w żaden sposób zlokalizować. Fakt, że narodzinom utopii towarzyszyły odkrycia geograficzne można traktować jako jednocześnie zachętę i rozczarowanie poszukiwaniem światów niemożliwych. Nie ulega wątpliwości, że świat bez myślenia utopijnego mógłby ulec inercji i popaść w melancholię. Stąd myślenie utopijne wydaje się rozpędzać smutek, a myśl o idealnie urządzonym miejscu wydaje się być lekarstwem na doświadczenie smutku.

Można zatem przyjąć, że odchodząc od melancholii trafiamy do utopii, będąc zaś w utopii możemy doświadczyć znużenia i znaleźć się pod wpływem Saturna. Wobec tego poruszamy się wzdłuż wstęgi Möbiusa i choć wydaje nam się, że poruszamy się po dwóch płaszczyznach, znajdujemy się na jednej. Tym samym utopia i melancholia wzajemnie się przyciągają i odpychają, a tym samym nie mogą bez siebie istnieć. O ile utopia zakazuje melancholii, to ta ostatnia jest nadal obecna. O ile nie jest ona dostrzegalna w opisie tekstów o charakterze utopii pozytywnej - bo jest ona pozbawiona jakiejkolwiek racji bytu, to w przypadku utopii negatywnej melancholia jest główną bohaterką. A zatem, kiedy poznajemy tę gorszą stronę utopii, to poznajemy objawiającą się u bohatera melancholię, która unaocznia mu przede wszystkim to, że świat nie jest tak idealny jak chcą tego jego twórcy. Melancholia „podkopuje” świat przedstawiony, stawia znaki zapytania, i podaje założycielskie ideały w wątpliwość. Zwróćmy też uwagę na fakt, że utopie w „trylogii dystopijnej” są nieukończone lub mają defekt. Widzimy to u Huxley'a, gdzie ciągle coś jeszcze budują. W przypadku powieści Zamiatina, główny bohater jest konstruktorem statku kosmicznego, który ma posłużyć jako arka, mająca nieść dorobek cywilizacyjny w nieznane miejsca wszechświata. U Orwella, podobnie jak w powieści S. Lema *Kongres futurologiczny*, wszystko jest w ruinie, jednak dzięki kłamstwu iluzoryczny świat pod wpływem propagandy i terroru jest traktowany jako idealny - nawet nie można pomyśleć inaczej, bo można popełnić „myślzbrodnię”.

Trzeba podkreślić, że świat przedstawiony w poszczególnych powieściach jest w swoim zamyśle idealny i taki jest w istocie dla jego twórców. Wyróżnia go doskonała organizacja, prymat pracy, idealne warunki bytowe - za wyjątkiem *Roku 1984*, bo Wielki Brat dba wyłącznie o nieliczne grono członków Wewnętrznej Partii. Reszta mieszkańców żyje w urągających warunkach, jednak siła propagandy sprawia, że świat jawi się jako idealny, co w rzeczywistości jest iluzoryczne. Z kolei Państwo Jedyne z powieści *My* oraz Londyn w *Nowym wspaniałym świecie* to miejsca zaawansowane technologicznie, w których warunki bytowe są na bardzo zadowalającym poziomie. W powieści Zamiatina miasto zbudowane jest w całości ze szkła, co czyni wszystko transparentnym, tak by nikt nie miał nic do ukrycia.

W każdej powieści pojawia się jednak przestrzeń, która jest antynomiczna względem idealnie urządzonego świata. Przyjmują one postać wydzieloną w postaci enklawy, w której nie ma wyraźnego wpływu idealnej organizacji. Są to rezerwat w Nowym Meksyku, do którego docierają Bernard Marx i Lenina Crowne w powieści *Nowy wspinały świat* i tam spotykają Johna i jego matkę Lindę. W powieści *My* Δ-503 przekracza granicę Zielonego Muru i trafia w miejsce zupełnie mu obce. Podobnie jest w przypadku Winstona Smitha, który przemierza dzielnicę proli i trafia do sklepu pana Charringtona, by wynająć u niego pokój na piętrze, który stanowi dla niego swoisty azyl, gdzie zapoznaje się z tajemniczą księgą, która otwiera go na Braterstwo.

Właściwie to wszyscy bohaterowie są przykładem defektu i choroby, która czyni ich myślenie aporetycznym. Dlatego czują się obcy i usiłują rozwiązać trudną dla nich sytuację. Ich pragnieniem jest poznanie prawdy o świecie. Ostatecznie, stają przed problemem nierozstrzygalności, bowiem każdy z nich ponosi klęskę na drodze poznania i nie jest zdolny do sprzeciwu. Ich kontestacja zostaje zwyciężona a samo zniszczenie idealnego porządku jest skazane na porażkę. *Furor divinus* i ekscytacja przyobleka się w rezygnację i rozczarowanie. Przekonuje nas o tym konkluzja każdej powieści, czego najlepszym przykładem jest Winston, którego spotykamy jako odmienionego i nawróconego. Staje się „bezkrwistym” obywatelem utopii, którego woła zupełnie się zatraciła. Ta bezkrwistość według Emila Ciorana jest cechą obywateli utopii, którzy zachowują się jak dzieci. Widać to w szczególności na przykładzie obywateli, którzy swoje życie oddali Fordowi w *Nowym wspinałym świecie*, ale również w powieści *My*.

Rozprawa doktorska została podzielona na dwie części, pierwsza traktuje o definicji pojęcia utopii, która została ujęta jako sfera „*idolum*” (Mumford Lewis). Za ważne należy uznać to, że utopia jako miejsce dobre staje się emanacją raju lub Złotego Wieku. Trzeba pamiętać, że to właśnie Kronos vel. Saturn, jako patron melancholii, panował w idealnie urządzonym świecie. Stąd też już w pierwszej części pojawia się wątek melancholii jako punktu wyjścia dla planowania świata, który byłby pozbawiony wszelkich przejawów smutku i mógłby być „idealną odpowiedzią na nieidealną rzeczywistość” (Łukasz Zweiffel); to właśnie to co jawi się jako nieidealne, wyrasta z melancholii, która naznacza człowieka defektem. W pierwszej części poświęcono uwagę genezie pojęcia utopijności, odnosząc się do przykładów tekstów literackich, które traktują o idealnie urządzonych miejscach. Przedstawiono również przejawy myślenia utopijnego, co pozwoliło uchwycić pejoratywną stronę omawianego zagadnienia. W odniesieniu do tekstów dystopijnych scharakteryzowano podobieństwa i różnice między utopiami pozytywnymi i negatywnymi, celem wprowadzenie

w kontekst utworów „trylogii dystopijnej”. Nie pominięto również analizy tematu marzeń sennych jako ekspresji „impulsu utopijnego” (Frederic Jameson).

Druga część pracy została poświęcona obecności melancholii w powieściach składających się na cykl tzw. „trylogii dystopijnej”. W pierwszej kolejności została scharakteryzowana utopia Roberta Burtona, która została ona dodana jako *passus* we wstępie do jego *Anatomii melancholii*. Zamierzeniem Burtona było rozpędzenie melancholii poprzez pracę i stworzenie warunków do tego, by melancholia nie miała żadnego wstępu. Stąd szeroko zakrojony sposób funkcjonowania idealnego państwa jest próbą negacji melancholii. Przywołano również przykład *Państwa słońca* Tommaso Campanelli, odnosząc się do konkretnych fragmentów, które ukazały jednoznacznie, że utopia pozbawia melancholię racji bytu. Zakładając zatem, że dystopia jest nadal nie-miejszem i spełnia kryteria „outopii” jako takiej, dokonano analizy powieści *My* E. Zamiatina, *Nowy wschodni świat* A. Huxley'a, *Rok 1984* G. Orwella celem ukazania doświadczenia melancholii u głównych bohaterów. Okazuje się bowiem, że główni bohaterowie zaczęli doświadczać poczucia obcości względem społeczności i można u nich zauważyć charakterystyczne dla nich objawy, które wpisują się w nastrój melancholijny. Towarzyszy temu również poznanie innej przestrzeni jako peryferii, która jest odmienna od idealnego centrum. Są to odpowiednio las za Zielonym Murem u Zamiatina, rezerwat w Nowym Meksyku u Huxley'a i dzielnica proli, do której trafia Winston Smith w powieści Orwella. Można również wskazać charakterystyczne dla melancholii symptomy jak znużenie i lenistwo, które potraktowane zostało jako *accedia*, której doświadczają bohaterowie. Pojawia się również u nich choroba jako stan psychozy lękowej, która prowadzi do rozstroju nerwowego (koncepcja humorów wg Hipokratesa i Galena). Pojawia się w końcu bunt i kontestacja (Winston Smith i Δ-503 stają się częścią buntowniczych organizacji, natomiast John Savage wygłasza swój sprzeciw wobec funkcjonowania Państwa spod znaku Forda), co w niniejszej rozprawie zostało potraktowane jako przejaw mocy demonicznych. Takie podejście wynika z faktu, że melancholia była traktowana w średniowieczu jako „kąpiel diabła”, dlatego też złe skłonności i złe myśli (gr. *logismoi*) były podszeptem szatana. Takie ujęcie problemu pozwoliło również przedstawić dystopię jako świat diaboliczny, który staje się opresyjny i bliski państwom totalitarnym. Trzeba jednak pamiętać, że doświadczenie melancholii u głównych bohaterów nie przyczyniło się w żaden sposób do negacji idealnie urządzonego świata. Trwa on bowiem dalej, a wszelkie przejawy smutku i niedyspozycji u głównego bohatera zostały „wyleczone”. Tym samym nie-miejsce staje się lekarstwem na melancholię.

W przedstawieniu wyżej wspomnianych wątków i motywów posłużono się literaturą pomocniczą. Jednym z ważniejszych dzieł była praca niemieckiego socjologa Wolfa Lepeniesa *Melancholie und Gesellschaft* (*Melancholia i społeczeństwo*). Posłużono się również pojęciami z dziedziny antropologii, jak na przykład termin „homo defectus” Arnolda Gehlena (1903-1976) celem ukazania zachowania głównych bohaterów w powieściach, którzy w ten sposób ukazują odstępstwo od normy. Aby lepiej ująć problem buntu i kontestacji posłużono się terminem *numinosum*, by ukazać ostateczną afirmację państwa jako „odwróconej” boskości (Winston torturowany przez O'Briena). Ten problem został przedstawiony w świetle poglądów niemieckiego teologa Rudolfa Otto (1869-1937).

Praca została uzupełniona o dzieła malarskie oraz ryciny, które stanowią rozwinięcie lub uzupełnienie omawianych kwestii i zostały dodane jako apendyks do pracy. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie rycina Albrechta Dürera okazała się być dla autora niniejszej rozprawy punktem wyjścia do refleksji nad związkami utopii i melancholii. Można bowiem zadać sobie pytanie, czy anioł - będąc w trakcie pracy nad architektonicznym projektem, o czym przekonują porzucone narzędzia, nie zapominajmy również, że Saturn był patronem geometrii i geodezji - nie zaczyna wątpić w istnienie idealnego świata? Czy ów świat, który jest w trakcie powstawania będzie miał w istocie boską naturę? Czy być może stanie się całkowitym przeciwieństwem raju? Czy sam anioł w pozie *penseroso* (refleksji i błędzenia myślami) nie należy potraktować jako zapowiedź tego do czego prowadzi myślenie utopijne? Mowa tutaj o państwach totalitarnych, w którym myślenie utopijne stanowi przecież fundament funkcjonowania. Czy anioł melancholii może stać się aniołem zagłady i przyjmie pozę z obrazu Paula Klee *Angelus Novus* z 1920 roku? Widzimy kontur anielskiej postaci z uniesionymi rękami i twarzy przenikniętej złowieszczym uśmiechem(?) czy być może lękiem. To, jak bardzo obraz ten przypomina jedno ze zdjęć z czasów II wojny światowej jest uderzające. Mowa tu o zdjęciu wykonanym w 1943 roku, przedstawiającym żydowskiego chłopca w Warszawie, kiedy z uniesionymi rękami idzie na przedzie grupy kobiet i dzieci wyprowadzonych z warszawskiego getta, skąd trafią najprawdopodobniej do obozu koncentracyjnego. Można przyjąć, że myślenie utopijne niesie z sobą wiele zagrożeń i należy być uważnym w słuchaniu tych, którzy chcą uczynić świat lepszym. A proponowana zmiana jakości życia będzie się wiązać środkami terroru i przymusu.

08.02.2022 r. Łukasz Stę...